PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dworcową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczor. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5665. Lwów, środa 2 lutego 1921 Rok XII

Grozi nowe odroczenie plebiscytu.
Niemcy zamierzają odrzucić postulaty paryskie.

Ruch handlowy w Gdańsku.

Ożywienie handlu gdańskiego. — Spadek cen. — Niemcy ofiarują towary. — Wzrost ruchu portowego. — Wielki okręt amerykański. — Komunikacya morska z zagranicą. — Kupiectwo gdańskie czeka na eksport. — Zamówienia zagranicy w zakładach państwowych.

(Od naszego gdańskiego korespondenta.)

Gdańsk, w styczniu.

W bieżącym miesiącu wzmógł się znacznie ruch handlowy w Gdańsku. Jest to dobrą zapowiedzią dla przyszłości. Wprawdzie miesiąc grudzień z powodu zakupów gwiazdkowych odznaczył się także pewnem ożywieniem handlowem, lecz naogół kupcy tutejsi nie byli zadowoleni z interesu gwiazdkowego zaznaczając, że rok poprzedni był lepszy pod tym względem. Drożyzna wywołała strajk u kupujących. Z drugiej zaś strony niski stan waluty polskiej utrudniał przypływ do Gdańska klienteli z Pomorza, która dawniej większą część swych zakupów czyniła w Gdańsku.

Gdańsk jest obficie zaopatrzony w towary różnego rodzaju pochodzące przeważnie z Niemiec. Państwo niemieckie produkując ich bardzo dużo i nie mogąc się ich pozbyć, przysyła ogromną ich ilość do Gdańska. Co do niektórych towarów niemieckich obowiązują pewne zastrzeżenia utrudniające dowóz ich do Gdańska, lecz jest to raczej zwykła forma. Obecnie zaś, gdy waluta niemiecka podnosi się, Niemcy czynią starania, aby jak najwięcej towarów wysłać do Gdańska, obawiając się zwyżki cen z powodu obniżenia się waluty amerykańskiej.

Ceny wielu towarów spadają prawie codzień. Zjawisko to występuje szczególnie w cenach kawy, ryżu, kakao i innych towarach kolonialnych. Prawie codziennie notować można pewną zniżkę cen. Publiczność oczekuje dalszej zniżki i niema wielkiej chęci do kupowania. Nawet na zwykłych targach tygodniowych niema ożywienia.

Ruch okrętowy w miesiącu bieżącym wzrósł bardzo. Przyczynił się do tego głównie większy transport mąki zagranicznej przeznaczonej dla różnych miast polskich. Zaznaczyć należy, iż i innych towarów przybyło do Gdańska bardzo dużo. Wyszczególnić trzeba tu wielki transport bawełny

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Plebiscyt znowu odroczony?

Wpłynęło na to stanowisko Anglii.

Berlin, 1. lutego.

(Telef.) (G) Telegr. Compagnie dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że plebiscyt na Górnym Śląsku nie odbędzie się 13. marca br. lecz w terminie późniejszym. Z tego też powodu zarządzono dla emigrantów przedłużenie terminu na wnoszenie podań o wpisanie ich na listę głosujących. Jak słychać na postanowienie to wpłynęło stanowisko Anglii, która przyszła podobno do przekonania, że w tak krótkim czasie nie da się przygotować należytego przeprowadzenia plebiscytu.

Czesi skłonni przeprowadzić korekturę granic Śląska na korzyść Polski.

Kraków, 1. lutego.

(Telef.) (G) „Gazeta Poniedziałkowa" donosi: W kołach politycznych obiega wiadomość, iż poseł czeski w sprawie Śląska Cieszyńskiego byłby skłonny przeprowadzić pewną korekturę granic na korzyść Polski. Rozmiarów jakie miałaby przybrać ta korektura poseł czeski nie oznaczył. Coraz bardziej widoczne dążenie rządu czeskiego do porozumienia z Polską należy przypisać wzrastającemu odosobnieniu Czech w Europie.

Niemcy odrzucą postulaty sprzymierzonych.

Berlin, 1. lutego.

(Telef.) (G) Rząd Rzeszy odbył kilkugodzinne posiedzenie, na którem obradował nad notą Rady Najwyższej, przesłaną z Paryża. Dziś rząd ma w parlamencie udzielić wyjaśnień w tej sprawie. W kołach politycznych twierdzą, że rząd odrzuci żądania zawarte w tej nocie.

Sytuacya w Rydze zaostrzona!

Kraków, 1. lutego.

(Telef.) (G) Jak donoszą z Rygi, celem ustalenia kwoty, jaką rząd sowiecki ma wypłacić Polsce w złocie, odbyła się między Dąbskim a Joffem konferencya, która jednak na razie pozostała bez rezultatu, a przyczyniła się do tego, że zaostrzenie konfliktu przeszło w niepokojącą fazę. Ze strony sowieckiej przebija się chęć ratowania „prestigu" w Rosyi wobec Zachodu, jak również — co delegacya rosyjska cynicznie zaznacza — przeświadczenie, że rokowania obecne toczą się wśród innych okoliczności, jak te, które towarzyszyły podpisaniu preliminaryów.

JAK TO BYŁO Z UZNANIEM ŁOTWY?

Kraków, 1. lutego.

(Telef.) (G) Warszawski „Kuryer Poranny" w doniesieniu z Rygi podaje charakterystyczne szczegóły działalności naszej dyplomacyi: ministerstwo spraw zagranicznych przyrzekło uznanie Łotwy i Estonii de jure, przygotowało nawet odpowiednie akty i jakkolwiek sprawa się przeciągała przez trzy miesiące do jednak wkońcu p. Paderewski oświadczył się przeciw uznaniu tych państw Jeszcze dnia 26 stycznia b. r. minister Sapieha zlecił przedstawicielstwu polskiemu aby nie czyniło użytku z przygotowanych aktów. Tymczasem w dniu 27 stycznia b. r. nadeszły do rządu łotewskiego i estońskiego depesze o uznaniu de jure tych państw przez Anglię, Francyę, Włochy, Belgię i Japonię. Wówczas polski zastępca Kamieniewski dowiedziawszy się o tem, po naradzie z p. Wasilewskim, na własną rękę złożył odpowiedni akt i oświadczył rządowi łotewskiemu i estońskiemu o uznaniu ich de jure przez Polskę, a następnie zawiadomił o tym fakcie Warszawę.

bo aż 18.000 ton wynoszący. Przeznaczony był dla pewnej firmy gdańskiej. W tych dniach przybył do portu gdańskiego jeden z największych okrętów, jakie Gdańsk widział. Jest to amerykański okręt „Prezydent Grant", mający 18.072 ton objętości (brutto), o 182.6 m. długości, 208 m. szerokości i 14.7 m. głębokości. Posiada on 6 kotłów parowych, 7500 S. H. i 305 ludzi załogi. Okręt ten ma zabrać do Ameryki zdemobilizowanych hallerczyków.

Komunikacya morska z zagranicą polepsza się z każdym miesiącem. Regularna linia pasażerska funkcyonuje do Niemiec przez Świnioujście i do Prus Wschodnich przez Piławę. Służy ona zarazem do transportów frachtowych. Po krótkiej przerwie wznowiono w tych dniach komunikacyę morzem do Libawy przez Piławę i Kłajpedę.

Znaczna część poważnych kupców gdańskich czeka na wywóz towarów do Polski, a przedewszystkiem na pobliżkie Pomorze. Obecnie utrudnia eksport niski stan waluty polskiej i ostatecznie nieustalone stosunki między Gdańskiem a Polską.

Dawniejsze zakłady państwowe jak stocznia, fabryka broni i warsztaty artylerji otrzymały dużo zleceń z zagranicy. Na stoczni zamówiły Niemcy cztery wielkie okręty handlowe, z których dwa są na ukończeniu. W fabryce broni wykonać się ma około 60.000 karabinów dla Japonii. W tej sprawie zwrócono się o pozwolenie do Ligi Narodów w myśl przepisów konwencyi gdańsko-polskiej. W zakładach artyleryi reparuje się wozy kolejowe dla Polski. K.

Przyczyny zwyżki marki polskiej.

Lwów, 1. lutego.

(Sp.) Notowania walut i dewiz zagranicą, które w ubiegłym tygodniu wykazały znaczną zniżkę kursu dewiz zagranicznych, a tem samem poprawę marki polskiej, wywołały w prasie i w sferach fachowych dyskusyę na temat przyszłych zmian. Między innemi zabrał w tej sprawie głos warszawski „Kuryer Polski", który dopatruje się przyczyn zmiany nietyle w podstawach gospodarczych, które w tak krótkim przeciągu czasu nie mogły ulegać zasadniczej zmianie, ile raczej w pewnych zjawiskach rynku pieniężnego. I tak w ciągu stycznia b. r. kurs dolara w Berlinie spadł bardzo poważnie, a w tym samym stosunku podniósł się kurs marki niemieckiej w Nowym Jorku. Ruch ten odbił się po pewnym czasie na rynku naszym, dla którego dolary są jedną z najważniejszych walut. Skutkiem zaś zupełnie niespodziewanego spadku kursu dolara, osłabło zaufanie publiczności spekulującej na zwyżkę walut zagranicznych do tych walut. Tak tedy zniżka dolara na giełdach niemieckich była jedną z pierwszych przyczyn stwierdzonego w ubiegłym tygodniu na giełdach naszych zjawiska. Wkrótce przybył do tego jeszcze inny moment, a mianowicie celowa akcya pewnych sfer, zmierzająca do podniesienia kursu marki polskiej. Akcya ta polegała w granicach polskich na rzucaniu znaczniejszych zapasów dewiz i walut zagranicznych przez co zniżono kurs tych że, oraz na nabywaniu przez te czynniki marki polskiej w Gdańsku, gdzie rozpoczęła się na szeroką skalę zakrojona gra na zwyżkę marki polskiej. Dalsze losy ukształtowania się kursów na giełdach polskich, zależą, zdaniem „Kuryera Polskiego", od tego, czy czynniki działające na zwyżkę marki polskiej posiadają dostateczne zapasy walut obcych, aby ich kurs obniżyć, a co najważniejsza, utrzymać na niskim poziomie.

„Byli na naszym żołdzie".

Sensacyjne rewelacye w sprawie stosunku Lenina do sztabu niem.

Lenin otrzymał w roku 1917 50 milionów od sztabu niemieckiego celem zniszczenia armii rosyjskiej. — Świadectwa Burcewa, Edwarda Bernsteina i dwóch generałów niemieckich.

Paryż, w styczniu.

Z trzech stron równocześnie dochodzą rewelacye stanowiące ważny przyczynek do historyi bolszewizmu. Pierwszą pobudką, która wywołała głośne echo we Francyi i w Niemczech, był artykuł socyalisty Bernsteina w „Vorwaerts'ie". Od dawna już w kołach politycznych krążyły pogłoski, że w rewolucyi rosyjskiej podjętej w imię ideału komunistycznego pieniądze niemieckie odegrały pewną rolę. Socyalista niemiecki Bernstein, składa obecnie do rozjaśnienia tej sprawy ważne świadectwo.

Lenin jak wiadomo bawił w Szwajcaryi, gdy rząd Wilhelma II pozwolił mu na powrót do Rosyi przez Niemcy. Z tą chwilą narzucało się podejrzenie, że rząd cesarski ponosi koszta antrepryzy, mającej na celu zniweczenie rosyjskiej siły wojennej. Edward Bernstein, który już wówczas zajął się zbadaniem tej sprawy, doszedł do pewności pod tym względem, nie mógł jednak tak rychło dowiedzieć się o wysokości sum danych na cel ten przez państwo niemieckie. „Obecnie — pisze Bernstein, dowiedziałem się z poważnego źródła, że sumy te wynosiły z pewnością przeszło pięćdziesiąt milionów marek w złocie, że zatem Lenin i towarzysze, nie mogli wątpić z jakiego to źródła pochodzą. Przyczynia się to wielce do scharakteryzowania moralności politycznej obecnych władców Rosyi".

Artykuł ten, który w całej Europie wywołał zrozumiałą sensacyę, skłonił znanego rosyjskiego rewolucyonistę, obecnie zaś największego przeciwnika bolszewizmu, bawiącego w Paryżu Burcewa do zabrania również głosu w tej sprawie. Przypomina on w dzienniku „La Victoire", że już przed kilkoma miesiącami w artykule zatytułowanym „J' accuse" (Oskarżam) rzucił on bolszewikom — w szczególności zaś Leninowi w twarz oskarżenie, iż pobrał on z niemieckiego sztabu generalnego w ciągu wojny światowej przeszło 70 milionów marek. I dotychczas ani Lenin, ani Trocki, ani nikt z zwolenników ich zagranicą, nie zdementował oskarżenia, które odtąd wisi nad głową papieża kościoła komunistycznego. „Zdrada Lenina — pisze Burcew — jest największą zbrodnią znaną w historyi: przyjął on z rąk sztabu cesarskiego w pełnej wojnie ogromne sumy, aby zniweczyć siłę armii rosyjskiej, i pomódz cesarzowi do pokonania sprzymierzonych. Przedemną już Ludendorf w swych pamiętnikach wskazał na fakt ten, obecnie zaś socyalista niemiecki Bernstein wyjawia tę samą zbrodnię... Różnimy się tylko co do wysokości sumy, mówi bowiem tylko o pięćdziesięciu milionach, podczas gdy ja wymieniłem sumę, siedmdziesięciu milionów, lecz zauważyć należy, że Bernstein mówi tylko o pieniądzach otrzymanych przez Lenina w r. 1917".

Prawie równocześnie berliński korespondent pisma paryskiego w korespondencyi pt.: „Był na naszym żołdzie" przytacza głosy dwóch niemieckich mężów stanu, którzy jednak ze względów dyplomatycznych uważają na razie za wskazane nie wyjawiać swych nazwisk. Korzystając z zapowiedzianej przez Burcewa bliżkiej jego podróży do Berlina, korespondent ów, który jest zarazem korespondentem pisma „La Cause Commune", odwiedził kilku polityków niemieckich, którzy w swoim czasie dostarczyli Burcewowi dat i dokumentów służących za podstawę do artykułu: „J'accuse". Jednym z nich był znany generał niemiecki, który podczas wojny ważną odegrał rolę.

„Burcew usiłuje dowieść — zauważył generał — że Lenin i banda jego byli na naszym żołdzie. Ależ to znaczy wyłamywać drzwi otwarte! Cały świat wie o tem i myśmy temu nigdy nie przeczyli. Twierdziliśmy tylko (w odpowiedzi na ataki Burcewa) że nie popełniliśmy zbrodni, ponieważ na wojnie wszystkie środki są dobre, któ-

---

ANTONI PROCHASKA. (19)

Ze starych portretów lwowskich.

Piotr Ożga, podkomorzy lwowski.

(Ciąg dalszy).

Rzućmy okiem na Piotra Ożgę, jak się nam na podstawie źródeł i aktów współczesnych przedstawia a niepodobna nie uznać, że skromny ten nie wybijający się przebo em mąż cieszący się zawsze dobrą opinią, zaufaniem u ziemian był jednym z najczynniejszych urzędników ziemi województwa kresowego. Jako taki pracuje on i w dwóch obszernych powiatach województwa, zjeżdżając na sądy do stolicy a ze Lwowa do Żydaczowa, załatwiając sądy polubowne, starając się o wymiar sprawiedliwości w tych nieszczęsnych czasach ruiny, godząc powaśnionych, zapewniając bezpieczeństwo uboższym ziemianom przez zasiadanie w sądach kapturowych w czasie kilku bezkrólewi, a wreszcie jako podkomorzy godząc sąsiadów przez ścisłe wytyczanie granic. A gdy nie może wobec wojny zasiadać w sądach, zawsze uprzedza braci wiciami podając powód dla którego sądy odbyć się nie mogą. W samorządzie ziemi swej sprawuje częstokroć funkcye poborcy, nikogo i samego siebie nie uchylając od podatku, nie utracając ani grosza z zebranego poboru, pilnie chodząc około braków i na czas określony, oddając wszystko do skarbca ziemskiego a żadnych korzyści sobie nie uzurpując tak dalece, że nawet z przyznanych mu na podstawie prawa lub uchwały sejmowej dochodów rezygnuje na rzecz ziemi ukochanej. W młodym już wieku, na mniejsze dochody ograniczony, kiedy to dziedzictwo w Milatynie jak w 1627 r. zupełnie najazdem było zniszczone, zjawia się w grodzie lwowskim objawiając urzędownie, że podatku uiścić nie może. Broni też podatników od nadużyć wiedząc dobrze, że temsamem stoi w obronie i skarbu i gdy żydówka Kranna, żona Icka Abrahamowicza administratora czopowego lwowskiego na skutek starszyzny żydowskiej wydaną była Tatarom do ichże prywatnego więzienia, zgłasza Ożga protestacyę w obronie i skarbu i Kranny.

Jest też na sejmikach pracowitym sprawozdawcą, kontrolorem, a częstokroć i wnioskodawcą w sprawach podatkowych a poza sejmikiem oględnym administratorem zebranych funduszów ziemi, z którego to powodu spotykają go i zawiści od poborców lwowskich nieprzyjemności, zwłaszcza od wojskowych, mających asygnacye chociażby i od podskarbiego, które on atoli oficerom załóg dalekich, jak Kamienieckiej w 1659 r. wypłacić się wzbrania. Toż Ożgę wybierają ziemianie stale do poborów lub do szafowania podatkami ziemi, nawet mimo jego woli, jak to sam zeznaje wobec aktów grodu lwowskiego.

Dbały o wzorowy porządek przestrzega go w sposób wzorowy w urzędzie czy w sądzie, a gdy na skutek złego umieszczenia akta ziemi lwowskiej przez wilgoć niszczeć poczęły, Ożga domaga się na sejmikach zbudowania osobnego archiwum lub przeniesienia aktów do lokalności suchej, prosi o fundusze na konserwacye ich, na przepisanie, uzyskuje uchwały sejmowe w tymże celu, słowem, jako dbały urzędnik, wzorowy ziemianin stara się zapobiedz ruinie tego prawdziwego skarbu ziemian lwowskich.

Interesa ziemian są dlań drogie, nie tylko dlatego, że sam jest z ich koła, ale że przedstawiają one nie tak interesa stanu, jak raczej produkt cywilizacyi i zachodniej i rodzimej, na którą z zewnątrz i na wewnątrz następiono w sposób brutalny ogniem i mieczem i której od zamachów synom wiernej ojczyzny bronić należało

(Dok. nast.)

re prowadzą do celu, nam zaś za wszelką cenę potrzeba było zniszczenia frontu rosyjskiego"...

Generał ów następnie wywodzi swe żale z powodu francuskiego pojmowania traktatu wersalskiego, poczem przechodzi do omówienia sprawy bolszewizmu.

„Co do bolszewików, dziwię się, że Europa mówi o nich, jak o ludziach uczciwych. Co do mnie — w swoim czasie nie omieszkałem pokazać im pięści i potraktować ich jak nędzników. Bo czemże są w istocie? Czy Europa postradała zmysły, że nie widzi, iż są to złodzieje, zdrajcy i mordercy"?..

Tę samą opinię wyraził i drugi generał niemiecki, ten sam, który Burcewowi wymienił sumę 70 milionów wypłaconą przez sztab niemiecki Leninowi i Spce w roku 1917, gdy przez Niemcy wracał do Rosyi.

„Międzynarodowa walka przeciw bolszewikom prowadzona jest w ten sposób — rzekł generał — „że nie nadeszła jeszcze chwila sposobna do rewelacyi zupełnych. Jest ona jednak niedaleka, a wówczas wyjawimy wszystko, wraz z dowodami... Najważniejszą rzeczą jest, że bolszewicy byli na żołdzie naszego sztabu — mniejsza o to kiedy i z czyich rąk pieniądze te otrzymali. Czy zresztą, gdyby artykuł Burcewa zawierał był twierdzenia nieprawdziwe rząd niemiecki nie byłby pośpieszył z zaprzeczeniem ich? Milczenie rządu jest zatem najlepszym dowodem prawdziwości oskarżeń Burcewa".

Nie da się zaprzeczyć, że fakt, iż zarówno rząd niemiecki jak i bolszewicy przeszli do porządku dziennego nad oskarżeniem Burcewa, jest silnem potwierdzeniem jego zarzutów. Myli się jednak Burcew sądząc, że wyjawienie tych faktów otworzy oczy naiwnym zwolennikom moskiewskiego komunizmu, co do moralności politycznej kierowników Rosyi sowieckiej. Podobnie jak generałowie niemieccy i Wilhelm II, tak i prowodyrzy bolszewizmu i ślepi ich zwolennicy hołdują zasadzie Lojoli iż „cel uświęca środki".

Lud w Kamienieckiem modli się o przybycie Polaków.

Wieści z tamtej strony Zbrucza.

Kościoły w Kamieńcu Podolskim obrabowane. — Donosicielstwo. — Rozstrzelanie osób bez udowodnienia winy. — Obiecywanie złotych gór chłopom. — Rekwizycye i podatki w naturze. — Nadzieja rychłego wyzwolenia się z pod władzy bolszewików.

Od pewnej osoby, której udało się przesłać z poza Zbrucza list, otrzymujemy następujące ciekawe wiadomości, charakteryzujące stosunki panujące pod „oswobodzicielami" ludu — bolszewikami. Oto jak one brzmią:

Kamieniec Podolski, 27. stycznia.

Oczywiście jak zwykle, kradną bolszewicy, gdzie tylko i co tylko im się nadarzy. Mimo swej rzekomej bonności,

nie wahają się bezcześcić również przybytków świętych.

I tak w Kamieńcu Podolskim zrabowali wszystkie cenniejsze przedmioty z katedry. Ogołocone także z kosztowności i inne kościoły.

Najwspanialej rozwija się wszędzie donosicielstwo. Władze bolszewickie nie żądają sobie trudu badania, czy dana denuncyacya opiera się na prawdzie, czy też jest tylko zmyśloną. Bez śledztwa i tym podobnych ceremonii

wyprawia się ludzi na tamten świat.

Wskutek tego nikt nie jest pewny życia, gdyż każdy może mieć jakichś wrogów, czy to w osobie krewnego, czy też sąsiada, który nań rzuci jakiekolwiek podejrzenie, a wówczas nie pomogą żadne tłómaczenia i wypierania.

W ten sposób rozstrzelano w Kamieńcu 7 Polaków i 30 żydów. Wśród Polaków znajdowali się: Halina Wiśniarska, właścicielka czytelni (którą następnie doszczętnie zrabowano), Baczyński, Kożel, Kulczycki, zdemolowano doszczętnie restauracyę Machnickiego a ojca jego wywieziono do Winnicy. Machnickiemu samemu nic nie zrobiono tylko dlatego, że był nieobecny, gdyż został wysłany z delegacyą polską do Warszawy. Między rozstrzelanymi żydami byli: Wajbaum, Dwojres, Baba oraz Feldman.

Chłopi obawiają się szaleńie bolszewików.

Nie chcą obecnie żadnej ziemi kupować, gdyż wiedzą że czeka ich rabunek. Bolszewicy wprawdzie pragnąc sobie ich zjednać, obiecują im rozdać darmo ziemię, prócz tego przyrzekają wiele pieniędzy, by mogli zakupić ziarno potrzebne na zasiewy, oraz obiecują dostarczyć im rozmaitych maszyn, narzędzi gospodarskich, bydła itp. Chłopi jednak

do tych obietnic odnoszą się z wielką nieufnością,

przekonali się bowiem iż wszystko to brednie wierutne.

Wśród wojska jest teraz mnóstwo Kirgizów i Chińczyków. Objeżdżają oni wszędzie wsi i miasteczka i konfiskują zboże i inne środki żywności. Przeważna część Chińczyków nie zna zupełnie języka rosyjskiego, inni zaś władają nim bardzo słabo.

Na pojedyncze wsi nakładane bywają

ogromne kontrybucye w naturze.

Nie biorą przytem zupełnie w rachubę, jakiej ilości dana miejscowość może faktycznie dostarczyć. Naprzykład na wieś Huków nałożyli bolszewicy 2 tysiące pudów masła, 500 skór wołowych, 40 tysięcy sztuk drobiu, 50 pudów miodu, 50 tysięcy pud. kartofli oraz 50 najlepszych koni. Wszystkiego kazano dostarczyć w ciągu tygodnia,

w przeciwnym razie wszyscy mieszkańcy zostaną rozstrzelani przez czerezwyczajkę.

Można sobie wyobrazić, iż wskutek tych wszystkich zarządzeń uczucia ludności względem ciemiężców nie są wcale przyjazne. Po wszystkich kościołach i cerkwiach modli się lud gorąco, i z całej duszy

błaga Boga o jak najrychlejszy powrót Polaków.

Przyjścia ich oczekują z utęsknieniem. Nadzieja, iż panowanie bolszewickie niedługo potrwa, użycza im sił do przetrwania tych ciężkich czasów.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 1 lutego.

BIURO POMOCY UCHODŹCOM Z UKRAINY.

Przy tarnowskim oddziale Ukraińskiego Czerwonego Krzyża zorganizowano biuro, którego zadaniem jest niesienie pomocy i dawanie wskazówek tym uchodźcom z Ukrainy, którzy chcą udać się za granice Polski. Biuro bierze na siebie wszelką odpowiedzialność, a wszyscy, którzy pragną wyjechać za granicę, zgłosić się mają w biurze w celu rejentracyi.

IDA WIENIEWSKA.

Wędrówki beduińskie.

J. Stycz: Otwarte oczy. Wydawnictwo „Gospody poetów". Skład główny: E. Wende i Ska, Warszawa.

Lwów, 1. lutego.

„Beduińską podróżuję modą,
Celów sobie na żwirze nie znaczą,
W jukach wiozę moją duszę młodą
I za nikim na świecie nie płaczę!"

Childe-Haroldowy, żałosny, choć w gaze beztroski przybrany ton dźwięczy w naczelnym, a raczej odźwiernym wierszu zielonego tomiku, który opowiada o tem, co widzia y otwarte oczy. Nie tylko na zewnątrz, na pustyni świata, kędy się smętki w lotne złote piachy rzuca. Oczy otwarte są i na wnętrza głąb mroczną — widzą „coś, co było i co się stać miało". Marzą się duszy „jakieś ślady i głosy stracone, co się w wichrach pustynnych rozwiało — —"

A może raczej o tem, tylko o tem, co się na ciemnym duszy teatrze rozgrywa, mówią te wiersze, może tylko ku wnętrzu patrzą oczy otwarte. Najpierw ku własnemu. Bo pierwszy snop poezyi nosi napis: Sobie, tak, tak, ja : do ołtarz starożytny poświęcony nieznanemu Bogu. Kimże ja jestem? — pyta poeta — burzą, pożogą, lawiną, buntem — czy przemijającym tchem? Wszystkie udręki egotyzmu, nerwowo naniz ane na dławiący sznur refleksyi, drżą w tych pytaniach. Wszystka neurastenierna nędza trzepie się w „Manii prześladowczej". To znowu przychodzi typowy dla nerwowca moment wzlotu po padole depresyi i okrzykuje się tryumfalnie na wsze strony gromkiem kasłem wiary w siebie. A potem, jak w muszli, zasklepia się czułkowaty egotyzm, nad prostokątem biurka snując wizye poetyczne.

Pragnienie burzy i pędu, elektrycznego wiewu, chęć wykrzeszenia tego, co nie powiedziane oddawna leży na dnie, rozpiera cykl „Porywy". Przedzierzga się ta chęć w czarownicę-dziwożonę, która po nocy, osrebrzonej księżycem „czarnym warkoczem uderza w spiżowe dzwony i głuche, trwożne podzwony nad miasta ulice podrywa". Wciela się w jakiś sabbath krwawy, to znowu opada czarną mgłą, na której, jak na ekranie, jawią się barwne i radosne zwidy młodości.

„O, światło! o, barwo! o, słońce!
O, życie migocące,
Łatwe, radosne!
O, lata gorące!
O, wiosny, dawne me wiosny!
Na tarczy zegara biegł wasz czas
I przebiegł! — Teraz, jak głaz
Stanęły zakrzepłe fale.
To, czemu zuchwale
Przeczyłem,
Z czego drwiłem
W chwilach bezmyślnej radości,
Stało się prawdą — ciemną.
I to nie kłam — nie kłam..."

Te rozpamiętywania, w których żal niezbyty czasem się Wyspiańskiego czarownem metrum zachłyśnie, a czasem odbywa fantastycznym wzorem peregrynacye dalekie, aż nad „rozświetlony brzeg Indu, Gangesu" — splatają się w jeden z najpiękniejszych liryków w tym zbiorze. A zamykają się również „oczekiwaniem światła bożego wielkiej godziny".

Na kosmiczną miarę stroi te porywy „Pożądanie ziemi", jakiś formistyczny sen o kulistości Gai, zawieszonej w wszechświecie i ultrasubjektywistyczna inwokacya do Zbawiciela: „Zapóźno przyjdziesz", kędy brzmią ponuro reminiscencye hymnów Kasprowicza. Lecz subjektywizm idzie tu jeszcze dalej: „Tak długo byłeś, jak długo myśmy byli, z nami Twój początek i koniec!" Bowiem „tak długo żywiesz, jako my żywiemy —"

To wezwanie do Zbawiciela rozwiera wierzeje egotycznych rozważań na szerokie rozłogi altruizmu. „Szał światła", rozpalający się nad tajgą syberyjską jest gorącą heliosową wieścią dla wszystkich stygnących z chłodu, albowiem stać się ma zadosyć sprawiedliwości, która zstąpiła już z cokołu i własnemi krwawemi rękoma czyni sąd.

Najwdzięczniejszym, najszczerszym zakątem tego zbioru jest „Plein — air" nietyle w częstym wierszu tej nazwy, stosowanym trochę na modłę Iwaszkiewicza, ile w psotach „Faune na

UKRAIŃSKIE GIMNAZYUM W TARNOWIE.

Z dniem 1. lutego nastąpi otwarcie ukraińskiego gimnazyum w Tarnowie.

Na razie otwarte zostaną trzy klasy.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 1 lutego.

PRZYZNANIE NIEZAWISŁOŚCI GRUZYI.

Minister spraw zagranicznych Gruzyi Gegecz kóry, znajdujący się obecnie w Paryżu, doniósł gruzińskiej misyi dyplomatycznej w Warszawie, iż dnia 27 stycznia br. główny sowiet przyznał Gruzyi niezawisłość de iure.

„CZARNA MASKA".

W grudniu i z początkiem stycznia poczęła „pracować" w Kijowie tajna organizacya zamaskowanych ludzi. Ludzie ci na automobilach podjeżdżali pod sowieckie urzędy, ostrzeliwując je i obrzucając ręcznymi granatami. Wywoławszy panikę, wciskali się do biur i zabierali stamtąd najbardziej „zasłużonych" komunistycznych działaczy i na automobilach wywozili ich z sobą. W grudniu i styczniu urządzili 7 napadów, a nikt z porwanych przez nich do domu nie wrócił. Szczególnie groźny charakter miał napad, wykonany na „Grand Hotel", na Kreszczatyku, na mieszczące się tam centralne biuro zawodowych związków, dnia 19. grudnia. Wedle doniesień powstańców, przybyłych z kijowskiej gub. okazuje się, że „czarna maska" to nic innego, tylko osobny oddział patrolowy sztabu atamana Struka, rozporządzający sotnią śmiałków, automobilami i nadzwyczaj dobrem uzbrojeniem. Napad wykonany 19 grudnia, urządzony był w celu porwania przewodniczącego biura związków. W zamęcie, jaki powstał, pomylili się żołnierze „czarnej maski" i porwali innego urzędnika.

NA KAUKAZIE.

We Władykaukazie przebywa sztab XI. armii z Pawłowem na czele, któremu powierzona jest walka z powstańcami na terytoryum całego Kaukazu. Do rozporządzenia swego ma Pawłow 15000 szabel, około 25000 bagnetów, wielką liczbę kulomiotów i 12 bateryi. Jednakże znaczna część armii Pawłowa znajduje się w rezerwie. Władykaukaz do ostatnich dni pędził spokojny żywot, obecnie z powodu ruchów powstańczych na Kaukazie, stał się podstawą operacyjną.

pastwisku", w czarze „Południa", a zwłaszcza w „Jesieni", kędy pod liliowemi strzały dokonywa się bilans życia, zamknięty wrotami cmentarza. Zaś to, o czem prawią „Łzy i śmiech Kupidyna", zbyt jest zawoalowane, zbyt gęstą zasłoną zaciągnięte, iżby można wątek myślowy bez uszkodzeń wydobyć i jasno oświetlić.

Wogóle między poezyą tą, nie popadającą nigdy w szablon, niekiedy tylko rozsypującą się na paciorki powiedzeń — a czytelnikiem, staje często przeszkoda, wynikająca może z maski ps udonizmu. Jakaś charakteryzacya broni wówczas dostępu do psyche poetyckiej, dając w zamian takie zagadki, jak wiersz „Hej — o—ha!", nakręcony na motyw flirtu z „Wesela". Czasem też nie można oprzeć się wrażeniu, że słowo poety przewyższa dech — naogół wszakże słowo to zniewala do bacznej uwagi, albowiem jest wyrazem skomplikowanych stanów duszy. Kolorem zaś jej jest barwa raczej ciemna, mimo głoszonego dziś w poezyi kanonu radości życia, któremu Stycz składa w wierszach swych hołd dosyć zewnętrzny.

Pisane przeważnie wierszem wolnym, mającym tu i ówdzie (modne dziś zresztą) usterki w rymie, język ten, w którym stapia się rozmyślnie dyapazon poetycki z mową potoczną, również zgodnie z panującym prądem — „Otwarte oczy" będące dla autora rewizyą jego przeżyć realnych i literackich, stanowią ciekawą, a nieprzeciętną w wyrazie gamę wzruszeń dla czytelnika.

W DAGESTANIE.

Operacyami wojennemi w Dagestanie kieruje ks. Szamyl, który wydał rozkaz wzięcia twierdzy Chunzak. Oblężenie twierdzy trwa już pięć tygodni. Twierdza Chunzak trudną jest do wzięcia. Do oddania jej zmuszą powstańcy bolszewików przez zagłodzenie tych ostatnich. Wszelkie wysiłki bolszewików dostarczenia pomocy oblężonym, nie udały się. Bolszewicy ponieśli klęskę. Organizator powstanie Bociński ustąpił — miejsce jego zajmuje młody Szamyl i pułk. Omar Piralow. Siły powstańcze bardzo znaczne.

ŚMIERĆ ATAMANA SKIRDY.

Z Łucka donoszą o zabiciu w Zotonoszy przez miejscową milicyę atamana Skirdy, groźnego przewodnika powstańców w Połtawskiej i Czernigowskiej guberni. Milicyant zemścił się na atamanie Skirdze za to, iż zabił brata jego, komunistę. Komendę nad powstańcami objął Ławczenko, b. kapitan w rosyjskiej służbie. Powstańcy zajęli Gadiacz i Choroł.

FALE POWSTAŃCZE NA BIAŁORUSI ZWIĘKSZAJĄ SIĘ.

Kraków, 1. lutego.

(Telef.) (G) Z Lidy donoszą, że fala powstańcza na całej Białorusi znowu się zwiększyła. Powstańcy grupują się w nieduże oddziały, znacznie mniejsze niż poprzednio, bo liczące zaledwie po kilkudziesięciu a rzadziej po paręset ludzi. Oddziały te napadają na przejezdnych komisarzy, napadają na mniejsze stacyjki kolejowe, psują i niszczą tory i wogóle niepokoją bolszewików, wobec czego władze bolszewickie zarządziły ochronę linii kolejowych przez wojsko. Zarządzenie to jednak musiano cofnąć, gdyż patrole powstańców w nocy wycinały po kilkudziesięciu wartowników. Na czele oddziałów pawstańczych w powiecie Ihumeńskim stoi b. komisarz wojenny Syticzyński.

Uporczywa pogłoska o śmierci Lenina utrzymuje się.

Wiedeń 1. lutego.

(Telef) (G) Jak donoszą z Helsingforsu, obiega tam w dalszym ciągu uporczywa pogłoska o śmierci Lenina. Zwracają uwagę że od chwili nadejścia wiadomości o jego chorobie, Lenin nie brał udziału w żadnem zgromadzeniu komisarzy ludowych na których był przewodniczący Trocki.

Na ustąpienie Petlury nalega Anglia.

Wiedeń, 1. lutego.

(Telef.) (G) Zbiera się tu rada, złożona z przedstawicieli z zachodniej orez wielkiej Ukrainy pod przewodnictwem b. senatora rosyjskiego dra Szełuchina. Posiedzenie tej rady będzie poświęcone rozpatrzeniu sytuacyi wytworzonej wskutek zamierzonej rzekomo dymisyi Petlury. Twierdzą, że na ustąpienie Petlury nalega Anglia, jednakże gabinet ukraiński dymisyi tej nie przyjął do wiadomości.

PILTZ ZASTĘPCĄ SAPIEHY.

Kraków, 1. lutego.

(Telef.) (G) W zastępstwie ministra spraw zagranicznych Sapiehy w czasie jego nieobecności spowodowanej wyjazdem do Paryża, pełnić będzie jego funkcye dyrektor departamentu politycznego min. spraw zagranicznych Piltz.

KOPALNIE WIELICZKI I BOCHNI W ZARZĄDZIE PAŃSTWA.

(Telef.) (G) Jeden z warszawskich dzienników dowiaduje się ze sfer, jak twierdzi wiarygodnych, że rząd zadecydował, iż kopalnie soli w Wieliczce i Bochni mają być prowadzone we własnym zarządzie. Natomiast we wschodniej Małopolsce postanowił rząd sól wydzierżawić i dopuścić do prywatnej eksploatacyi solanek. Kopalnie węgla Bytkowice, pod Oświęcimem mają być sprzedane albo też ma być utworzone z nich towarzystwo akcyjne na spółkę z rządem.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (m) Prezydent ministrów Witos w towarzystwie ministra Kucharskiego przyjechał do Mławy i Działdowa, skąd uda się do Brodnicy. Dnia 31 rano obaj ministrowie udadzą się do Grudziądza, gdzie w tym dniu odbędzie się zjazd starostów pomorskich oraz producentów rolnych.

(Telef.) (G) Minister sprawiedliwości przystąpił do reorganizacyi tego ministerstwa. Reorganizacya ma polegać na redukcyi personalu sekcyi ministeryalnych.

(PAT.) Gen. Nissel przybył w niedzielę do Poznania celem inspekcyi tut. oficerów francuskich.

((PAT.) P. Dymowski wystąpił ze Zjednoczenia mieszczańskiego.

(PAT.) Nowo mianowany poseł angielski w Warszawie, Wiliam Grenfell Mac Muller, wręczył wczoraj Naczelnikowi Państwa swoje papiery uwierzytelniające.

(Telef.) (G) Antypolska agitacya, Bolszewicki „Der Abend" uprawia demagogiczną agitacyę przeciwko rzekomemu zakupowi broni i amunicyi przez Polskę we Wiedniu i ogłasza rzekomy dokument jakiegoś pana Arciszewskiego, który miał z kupcami wiedeńskimi zawrzeć układ o te dostawy. „Der Abend" występuje kategorycznie przeciwko temu.

(PAT.) Interpelacya cieszyńska. Na najbliższem posiedzeniu sejmu czeskiego żgłoszona zostanie interpelacya, czy prawdą jest, jakoby między Polską a Czechosłowacyą istniał tajny układ, odnoszący się do kwestyi poddaństwa państwowego mieszkańców Cieszyńskiego.

(Telef.) (G) Uroczysta Akademia ku czci Władysława Żeleńskiego odbędzie się w niedzielę 6. b. m. w Krakowie w teatrze imienia Słowackiego.

(Telef)(G) Warszawski Teatr Nowości wystawia operetkę pod tytułem „Czar munduru", do której libret o napisał Stefan Turski a muzykę Michał Świerzyński.

(PAT.) Chór akademicki jugosłowiański „Mladost" w liczbie 98 członków przybył wczoraj do Krakowa. Na dworcu powitali gości: prezes towarzystwa śpiewackiego „Echo", oraz delegacya krakowskiej młodzieży akademickiej. Spóźnienie w przyjeździe nastąpiło z tego powodu, że młodzież akademicka lwowska zatrzymała gości jeszcze przez jeden dzień. Wczoraj odbył się koncert chóru „Mladost" w teatrze powszechnym. — Dziś o g dzinie 3 popoł. dadzą goście bezpłatny koncert dla młodzieży szkół średnich żeńskich i męskich. — Jutro we środę dają Jugosłowianie ostatni koncert dla żołnierzy w ognisku YMCA.

(PAT.) Z Krakowskiego sądu wojskowego. W tutejszym sądzie wojskowym toczyła się rozprawa przeciwko Józefowi Bukale, Janowi Kanikowi i Janowi Kuszmidrowi, żołnierzom 21 p. art. pol., którzy w październiku z. r. wyprowadzili prof. Stanisława Rembacza w Rzeszowie za miasto i tam zabrali mu 5000 marek i złoty zegarek. Bukała skazany został na 15 lat więzienia, Kanik na 3 a Kuszmidor na 5 lat więzienia.

(Telef.) (G) Policya krakowska aresztowała wczoraj na dworcu krakowskim niejaką Greimanową, za usiłowany wywóz pieniędzy poza granicę państwa. Podczas rewizyi zakwestyonowano u aresztowanej około miliona marek polskich i obcą walutę.

* * *

(Telef.) (m.) Francya zakupuje olbrzymie zapasy materyału wojennego. „Evening Standard" donosi, że Francya czyni olbrzymie zakupy materyału wojennego w Anglii.

(Telef.) (G) Porozumienie rumuńsko-czeskie. Jak donoszą z Pragi, komisya dla ustalenia granicy między Czechosłowacyą i Rumunią doszła do zupełnego porozumienia. Ani jedna wioska na Rusi podkarpackiej nie przypadnie Rumunii.

(Telef.) (m.) Grecya protestuje. Z Paryża telegrafują: Grecya zaprotestowała przeciwko dopuszczeniu do obrad w sprawie granic delegatów Kemala baszy.

(Telef.) (m) Śmierć Krapotkina. W Moskwie zmarł wybitny teoretyk rewolucyi i anarchizmu ks. Potr Krapotkin.

Z MAGISTRACKIEJ GOSPODARKI.

Niszczenie piękna i dobra publicznego we Lwowie.

W poruszonej przed paru dniami sprawie barbarzyńskiego niszczenia przez władze magistrackie plantacyi miejskich otrzymujemy z kół naszych Czytelników następujące uwagi:

Lwów, 1. lutego.

Corocznie w zimie w plantacyach miejskich we Lwowie czyni spustoszenie magistracka piłeczka, która kieruje ręka, niszcząca krzewy i drzewa. To, co zrobiono w tym roku, przewyższa granice możliwości.

Na skwerach wzdłuż ulicy Akademickiej, na pl. Halickim, Bernardyńskim, na Wałach i w innych plantacyach, robotnicy miejscy bez dozoru i pouczenia szablonowo poobcinali wszystkie krzewy ozdobne, nadając im kuliste kształty, a że ścięto grube gałęzie tuż nad ziemią, robi to niezwykle przykre wrażenie. Nie widać krzewów, tylko krótkie patyki, wystające z ziemi.

Ogrodnik miejski wystawił sobie świadectwo nieudolności tą robotą, ale zastanawia nas obojętność dla tych spraw komisyi plantacyjnej i Prezydyum miasta, które, widać, nie troszczą się o piękno i dobro miasta, a taka robota podoba się im, jak widać, skoro na to pozwolono.

Czyż krzewy, poobcinane szablonowo przy ziemi, są piękniejsze od naturalnie rosnących? A czy zdrowie i rozwijające się krzewy nie mają większego znaczenia dla hygieny miasta od nędznych, bezlistnych kikutów?

Bezkarnie zniszczono piękno i dobro publiczne w ogrodach miejskich, a z tej odwagi, z jaką się niszczy, widać, że ten system ma bezwzględnych obrońców. Lwów miał kiedyś piękne i słynne plantacye, które obecna gospodarka zniszczyła. Corocznie do połowy lata stoją drzewa i krzewy tak poobcinane bez liści i kwiecia, wypuszczaja przed jesienią młode pędy, które przymarzają i zamierają w zimie, a wskutek tego skwery nasze (np. przy końcu ul. Batorego, róg Kochanowskiego, przed Wołoską cerkwią i t. d.) przedstawiają się ohydnie.

Niegdyś „Gazeta Wieczorna" poruszała te sprawy, umieszczała większe artykuły w obronie ogrodów, ale, widać, to nie odniosło żadnego skutku i obecnie nadal bezkarnie niszczy się to piękno i dobro publiczne, jakiem są rośliny w plantacyach publicznych. I pod tym względem Lwów podupada.

Lubownik roślin.

Zbiórka książek dla Śląska Górn.

Lwów, 1 lutego.

Organizacya Narod. Obywateli 6. okr. Lwowa zawiadamia, że delegaci O. N. 6. zaopatrzeni w legitymacye, zbierają w okręgu polskie książki dla Śląska. Zebrane zapasy książek będą stopniowo jak najrychlej odsyłane na Śląsk, z pewną rękojmią dojścia na miejsce. Prosimy Obywateli usilnie i gorąco o jak najobfitsze ofiary w książkach i o odsyłanie ich do O. N. 6. ul. Leona Sapiehy 1. 67, parter, codziennie o godz. 7—8 wieczorem.

Pamiętajmy ciągle, że obok funduszów pieniężnych, dostarczonych naszym czynnikom plebiscytowym, książka to potężny środek agitacyjny, której Ślązak nasz pragnie bardzo gorąco. Hasło: „Wszyscy i wszystko dla Śląska".

NADESŁANE.

Warszawskie T-wo Ubezpieczeń i „PATRIA" podają do wiadomości publicznej, że p **JULIUSZ WEIN** od dnia 1-go stycznia b. r. przestał pełnić obowiązki urzędnika tych Towarzystw i w żadnym stosunku służbowym z temi Towarzystwami nadal nie pozostaje. 8936

DYREKCYA RE REZENTACYI WARSZAWSKIEGO T-wa UBEZP. PATRII.

KRONIKA.

Wtorek 1. lutego: „Poczekalnia I. klasy".

Środa 2. lutego o 3'30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka).

Środa 2 lutego o 7 wieczór „Cyganerya" opera z p. Argasińską-Choynowską w roli „Mimi".

Czwartek 3 lutego o 7 wieczór „Skowronek" operetka z p. Miłowską.

(r) **Poniedziałek.** Prawdziwą niespodziankę sprawił nam ubiegły poniedziałek. Tym razem nazwę „Niebieski" („Blaumontag") możnaby sobie tłumaczyć tem, iż dnia tego niebo było barwy czysto niebieskiej, nie zamąconej żadnemi chmurami. Dawno niewidziany gość zawitał też do nas — słońce, wyzłacając mury i dachy kamienic. Mróz zelżał zupełnie, miało się wrażenie dnia wiosennego. Nieprzyjemnem było tylko szalone błoto, zalegające ulice. Zaznaczyć jednak należy na pochwałę magistratu, iż wysłał na miasto szereg ludzi, zaopatrzonych w łopaty i miotły, którzy zabrali się — jak na nich dość energicznie — do usuwania pozostałych resztek śniegu i błota.

Nasi piekarze. Przyniesiono nam wczoraj chleb, zakupiony w jednym z tutejszych konsumów, a wypieczony przez piekarnię Merwarta przy ul. Tureckiej. Jest on wewnątrz zupełnie surowy; z jego miazgi da się ulepić kula, jak z mokrej gliny. Takim chlebem karmią publiczność nasi piekarze, szczędząc widocznie węgla, mimo tak znacznego podwyższenia cen chlebowych w ostatnich czasach. Jest w tem nie tylko niesumienność, ale wprost występne działanie, gdyż taki chleb grozi zdrowiu konsumentów. Właśnie ostatnio w jednej z kamienic przy ul. Długosza, po spożyciu chleba rozchorowała się cała rodzina. Nasze organy miejskie powinnyby pilniej wglądać w sprawę wypieku chlebowego.

Księga adresowa Ministerstwa Przemysłu i Handlu komunikuje, że w najbliższym czasie rozpocznie się druk „Księgi Adresowej" wydawanej nakładem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a obejmującej następujące działy: Przemysł, Handel i Finanse Polsk. Księga ta zawierać będzie adresy i informacye, dotyczące wielkości zakładów przemysłowych, handlowych i kredytowych, a zebrane na podstawie źródeł urzędowych i danych instytucyi społecznych, jak również od zainteresowanych firm. Na redaktora „Księgi Adresowej" został powołany inż. A. Sroka, administracya zaś „Księgi" mieści się w Warszawie, przy ul. Bagatela Nr. 12.

Księgarnia Sortymentowa H. Altenberga (z wykluczeniem księgarni nakładowej, która pozostała w rękach p. Alfreda Altenberga), przeszła, jak wszystkim wiadomo — przed trzema miesiącami, w ręce lwowskiego Towarzystwa Pedagogicznego i warszawskiej księgarni M. Arcta. Zdawało by się, że tak to kulturalne Towarzystwo, jak też i wybitna stołeczna księgarnia, jeżeli nie będą się starały prześcignąć w solidności poprzednich, tak chlubnie na kartach historyi księgarstwa polskiego zapisanej firmy, to przynajmniej będą usiłowały wstępować w jej ślady. Tymczasem nowonabywcy postępują wręcz przeciwnie. Ceny, za każdą najmniejszą książeczkę, śrubuje się do niemożliwości, tak że nie stoją one w żadnym stosunku do cen przedwojennych, ani też do obecnej drożyzny. Stawiane na chybił, trafił, bez najmniejszego znawstwa i podstaw, zniechęcają tylko kupujących i zrażają do nowej firmy, która przynajmniej w początkach swego istnienia winna unikać podobnych dysonansów. — Poprzednia firma, pozostająca pod kierownictwem p. Alfreda Altenberga, a tak wszędzie znana i tak wybitnie zasłużona, niech służy nowej firmie za wzór i niech tradycya jej solidności i uczciwości nie opuszcza nigdy nowonabywców, czego im z serca radzimy i życzymy.

(b) **Usiłowane a nieudałe „skoki" kieszonkowe.** Izydor Fluhr, liczący lat 25, usiłował wczoraj na pl. Gołuchowskich w ścisku koło wozu tramwajowego wyciągnąć Mozeszowi Adlerowi portfel z zawartością 27.000 mk. Ofiarę własnej nieostrożności zamknięto w aresztach. — Rówieśnik Fluhra, Szczepan Zagórny również próbował szczęścia, wepchnąwszy z gracyą rękę w kieszeń p. inż. Romana Voelpla, ale został przez tegoż schwytany, zanim zdołał czegokolwiek się „domacać". Podobnie jak Fluhra, osadzono go w areszta-ch.

(b) **Rozmaite kradzieże.** W szpitalu powszechnym skradziono z kancelaryi prof. Renckiego aparat poleryzacyjny. — Annie Żółtanieckiej, dozorczyni przy ul. Potockiego 2, skradziono z piwnicy 40 kg. mąki, wartości, według jej zapodania, 4000 mk. (!) Cena mocno paskarska). — Janowi Siadeckiemu skradziono wczoraj w tramwaju KD. woreczek płócienny, zawierający 1500 mk. i dokumenty.

(b) **Uciekł z domu** Władysław Ziółkowski, liczący lat 15, uczeń gimn., syn maszynisty kolejowego Grzegorza Ziółkowskiego ze Stanisławowa, z przyjacielem swoim Władysławem Bałakumcą. Powodu ucieczki ojciec nie podał.

(b) **Jedna z wielu.** Do p. Marcelego Rottenberga, zam. przy ul. Gliniańskiej 16, zgłosiła się onegdaj służąca Rozalia Łyśko, lat 25, pod nazwiskiem Ludwiki Niłgusiewicz, a skorzystawszy z przybranego nazwiska, które jej zdaniem utrudni znalezienie jej, „buchnęła" swemu chlebodawcy palto wartości 5000 mk. i zbiegła. Policya jednak ma nadzieję w krótkim czasie „pseudonimową" pannę odnaleźć.

KOMUNIKATY

„O ochronie lokatorów" odbędzie się dnia 1. lutego wykład prof. Allerhanda w sali Tow. Politechnicznego o godz. 6.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (Oddział lwowski). Walne zgromadzenie PTK. odbędzie się d. 2 bm. w sali Muzeum przemysłowego o g. 6.

„Wesołe Impertynencye" — Satyry W. Raorta opuściły prasę. Iskrzące się dowcipem, pełne finezyi i wysokiej wartości literackiej satyry Raorta mają już swoją ustaloną markę w literaturze. — Wstęp do książki napisał Henryk Zbierzchowski — okładkę tytułową wykonał Zygmunt Kurczyński — wnętrze książki zdobił Kazimierz Grus. — Wydanie wytworne. — Do nabycia w Lud. Tow. Wydawniczem we Lwowie, Sykstuska 21. i we wszystkich księgarniach.

W sprawie anonimowych doniesień Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie, komunikuje nam: W ostatnich czasach mnożą się anonimowe doniesienia o nadużyciach na kolei. W przeważnej części doniesienia te okazują się nieprawdziwemi, jednak mimo to, wyrządzają wielką krzywdę moralną tak jednostkom jak i całemu stanowi kolejowców. Celem odebrania niegodnej broni z ręki tych, którzy nie mając podstawy lub odwagi do wystąpienia otwartego, chwytają się skrytego anonimu, zarządziło Ministerstwo kolei, że urzędy kolejowe nie mają robić użytku z doniesień anonimowych. Wpływające tego rodzaju pisma będą odtąd bez żadnych dochodzeń, składane do aktów. Natomiast otwarte i zaopatrzone podpisem, a przytem uzasadnione powiadomienia władz kolejowych o nadużyciach lub uchybieniach służbowych zawsze znajdą należytą uwagę i zastosowanie środków zaradczych. 8973

Ekonomista.

—o—

Kronika „Ekonomisty".

Lwów, 1. lutego.

Delegacya Polska w Budapeszcie. Do Budapesztu wysłaną została delegacya polskiego rządu w osobach pp: Kirchmajera, szefa sekcyi handlowej, p. Adamkiewicza, radcy ministeryalnego i p. Rojewskiego r. minister. dla zawarcia umowy kompensacyjnej między rządem polskim a węgierskim. Delegacya podejmowaną była przez Izbę handlową polsko-węgierską w Budapeszcie. Następnie odbyły się pertraktacye z rządem węgierskim. Na plenarnem posiedzeniu prezydent izby polsko-węgierskiej baron Madarasy i wiceprezydent prałat Giesswein, powitali delegacyę polską podnosząc ważność stosunków jak najbardziej serdecznych między obu państwami. Po zawarciu umowy kompesacyjnej między Polską a Węgrami zorganizuje izba handlowa polsko-węgierska wycieczkę kupców i przemysłowców polskich do Budapesztu w pierwszej p. łowie marca.

Wolny przewóz przez Węgry. Węgry zezwoliły na wolny przewóz wszystkich artykułów handlowych, z wyjątkiem artykułów zbytku, jak perfum i biżuteryi.

Przewrót gospodarczy w Słowacyi. Reforma rolna, która niedługo będzie wprowadzona w życie, wywołała w słowackiem życiu ekonomicznem wielki przewrót. Według wstępnych półurzędowych wiadomości, 402 majątków ziemskich będzie rozparcelowanych i rozdanych ludowi włościańskiemu.

Kronika sportowa.

Lwów, 1. lutego.

DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ DLA SANECZKARZA.

1) Musisz ciągle pamiętać, że saneczkowanie jest sportem i że nieprzestrzeganie przepisów jazdy, naraża cię na nieszczęśliwe wypadki.

2) Dlatego, zanim udasz się na tor, winieneś wpierw zapoznać się z najważniejszymi przepisami jazdy. Tak samo przed każdą jazdą musisz oglądnąć dokładnie sanki i swoją odzież.

3) W początkach jazdy sie wolno ci używać toru mocno ujeżdżonego, jak również toru skamieniałego, z powodu braku śniegu.

4(Byś nie stracił panowania nad saneczkami, winieneś z początku często hamować, a zwłaszcza przed krzywiznami i wszelkiego rodzaju przeszkodami.

5) Na stromym torze, nogi twe winne lekko po ziemi posuwać się całą stopą, okutą gwoździami, na sankach winieneś siedzieć swobodnie, górną częścią ciała przegięty w tył, a kolana winne być lekko zgięte.

6) Niebezpieczeństwo jakiegoś upadku, nie możliwego już do uniknięcia, winieneś się starać zmniejszyć w ten sposób, że w odpowiednim momencie, gdy już uczujesz zbliżające się niebezpieczeństwo, powinieneś wówczas bez specyalnych natężeń muskułów, wypaść z sanek wprost w przeciwnym kierunku.

7) Gdy na drodze twej jazdy ujrzysz kamień, drzewo, czy też inną przeszkodę, nie staraj się wcale w ostatniej chwili zmienić kierunek sanek, lecz tylko zagrożoną nogę podnieść do góry, ewentualnie na bok, by ją uchronić od zmiażdżenia.

8) Wobec idących torem pieszo, winieneś zawsze być bardzo względny i głośnem nawoływaniem winieneś nakłaniać ich do usuwania się z toru.

9) Taksamo winieneś uważać na innych saneczkarzy, i na każde nawoływanie winieneś san ki swe możliwie jak najszybciej z toru usunąć.

10) Przy jeździe dwuosobowej z osobą płci pięknej, winieneś zawsze osobę tę umieścić na przodzie, a jedna z osób jadących wiśna nogi oprzeć o przednią poprzeczkę. (h. b.)

Tragiczne samobójstwo pewnej pary małżeńskiej.

Powodem prawdopodobnie wiara w spirytystycznych eksperymentów.

Grac, 31. stycznia.

Dzienniki niemieckie przynoszą wiadomość **o ciekawem samobójstwie popełnionem przez pewną młodą parę małżeńską. Mianowicie od** kilku tygodni bawił w St. Lambrecht w Styryi Górnej p. Goplicek, syn dysponenta fabryki Pucha w Gracu wraz z swą młodą bardzo przystojną żoną. Mieszkali w małym domu zajezdnym. **Przed kilku dniami otrzymał ojciec Goplicka list, w którym syn donosi, iż postanowił wraz z małżonką popełnić samobójstwo przez otrucie się.**

Jak obecnie stwierdzono młoda para zapłaciła w tym dniu rachunek za hotel i następnego dnia udała się do Neumarkt. Stąd wybrali się, mimo okropnej śnieżycy na wycieczkę w Alpy Grebenckie, oddalone o trzy godziny drogi z St. Lambrecht. Wydostawszy się na szczyt góry, spożyli naprzód podwieczorek, a następnie zażyli morfiny. Zmarznięci i zmoczeni oczekiwali śmierci. Widząc jednak, że morfina nie skutkuje poprzecinali sobie żyły u rąk.

Nazajutrz natknęli się dwaj wycieczkowcy, używający sportu narciarskiego na szczycie góry na zmarznięte zwłoki młodej kobiety z poprzecinanemi żyłami u rąk.

Mąż jej, mimo poderżniętego gardła i rąk dawał słabe oznaki życia.

Prosił gorąco, by pozwolono mu umrzeć. Przetransportowany został do St. Lambrecht, w dzień później odstawiono tutaj również zwłoki żony.

Powód samobójstwa jeszcze nieustalony. Przypuszczają ogólnie, iż wypadek ten spowodowany został spirystycznie hypnotycznemi eksperymentami, którymi zajmowała się głównie żona Goplicka. (r)

Karyera gwiazd kinematograficznych.

Przypadek odegrał tu większą rolę. — Ludzie różnych zawodów upodobań na ekranie. — Gwiazdy... płci pięknej. — Adeptki ze świata Terpsyhory.

W nowo powstałem czasopiśmie „Piekło filmowe" Egon Jacobsohn omawia koleje życia tych różnych „gwiazd" filmowych, które zabłysły na horyzoncie nowej sztuki mimicznej. Okazuje się, że tylko część z tych artystek miała od wczesnej młodości pociąg do sztuki teatralnej. Inne przeszły z teatru do kina, ale na zwyklej scenie nie osiągnęły wybitnych sukcesów. Przeważnie jednak odegrał tu pewną rolę przypadek, i oto nagle gwiazdy zabłysły w świetle... „Jupiter lamp" filmowych.

Tak znany amerykański aktor filmowy Emil Jannigs pracował wpierw w jakimś mieszczańskim zawodzie. Nagle jako chłopiec okretowy puścił się w podróż morską, potem dwa lata błąkał się z wędrownym teatrem, uczył się, ciężko pracował, zanim stał się wybitnym „filmowcem".

Joe May, syn bardzo bogatej rodziny wiedeńskiej, żył wesoło i na wielką skalę, poczem pewnego dnia otworzył sklep z konfekcyą damską w Tryeście. Potem był on zastępcą firmy automobilowej i właścicielem stajni wyścigowej.

Nagle w 1908 r. poczuł natchnienie twórcze i zaczął pisywać sztuki filmowe.

Na srebrnym ekranie.

Pod ciągłą grozą!

CZĘŚĆ III. „Z LABIRYNTÓW NOWEGO JORKU"

Premiera w kinoteatrach: „Kopernik" i „Marysieńka".

Lwów, 1. lutego.

A więc czytamy już część trzecią, powieści kinematograficznej.

A ta część nietylko usprawiedliwia w zupełności tytuł swój, tz. przejmuje nietylko lękiem o życie Heleny Dogde — ale jest równocześnie przecudna przez swe momenty pełne miłosnego czaru i przez epizody wywołujące serdeczny śmiech. Walka stowarzyszenia „Czarnej pięści" z przepiękną jasnowłosą miliarderką, wywołuje olbrzymie wrażenie w Ameryce i w całym świecie.

Bo prezes tajemniczy nie daje za wygraną. Śledzi i pilnuje Heleny Dodge, którą zdaje się nienawidzić całą swą zimną, wyrachowaną bardzo duszą.

Co za pomysły ma też ten człowiek. Jego przebogate fantazye, znajomość chemii, fizyki budzą podziw. Ale rozpoczął grę z przeciwnikiem, który go przewyższa nauką i genialnością i wszelkie jego wymysły i pomysły zdmuchuje poprostu jak bańkę mydlaną.

Stowarzyszeni, śledząc nieustannie tych dwoje, a więc Helenę i Justyna Carell, widzą jak między nimi zawiązuje się serdeczny stosunek. Krzyżują oczywiście z tego i wprowadzają dysonans między nimi. Wciągają w pułapki bardzo zręcznie Carella i jego sekretarza. W pułapce jest piękna kobietka i... ukryty aparat fotograficzny. Carell wchodzi i po krótkiej rozmowie panna Flora rzuca mu się na szyję i całuje. Aparat chwyta ich i pewnego dnia panna Flora wybiera się z wizytą do Heleny Dodge i oświadcza, że Carell jest jej narzeczonym. A gdy Helena ją wyśmiewa — Flora pokazuje jej fotografię i tryumfując wychodzi. Ziarno podejrzenia już jest rzucone. Helena nie przyjmuje podarku Carella i ci, którzy się tak bardzo kochają i wzajem wydarli się ze szpon śmierci — rozchodzą się. A prezes nie śpi! Znów udało mu się chwycić Helenę i już zdaje się, jest po niej. Ze ścieków kanałowych gdzie te potwory w ludzkiem ciele na głazach śród trujących gazów wstrętnej, lepkiej wody złożyli Helenę, — wydobywa ją Carell, cudem naturalnie, zdzierając hełm z głowy czarnopięścisty, który ją zaniósł do tego obrzydłego siedliska śmierci.

Lecz ten fakt nie poprawia ich stosunków. Carell odchodzi — nie przyjąwszy dziękowań.

Wściekły — och — jak wściekły jest prezes! Pięść jego ściska się kurczowo i przysięga znów zemstę! O! jakże ją wspaniale obmyślił. Teraz już z pewnością wygra i straci wreszcie tę znienawidzoną osobę ze świata. Ponieważ kuzyn Heleny, adwokat Bevett zamierza znów oświadczyć się i zakupuje dla swej przyszłej żony piękną branzoletę z zegarkiem. W mig kupuje taką samą stowarzyszenie i — prezes zatruta igłę wśrubowuje, która o pewnej godzinie pod wpływem mechanizmu ma ukłuć Helenę.

W tym czasie Carell który znów dzięki wspaniałemu swemu wynalazkowi usłyszał rozmowę Flory z prezesem — zawiadamia policyę i okrąża dom. Wspaniała w swej humorystyce jest ta scena, gdy prezes, ten prezes zgarbiony, w szarym ubraniu, kraciastej czapce i kraciastej chustce zakrywającej twarz, usłyszał szmer otwierających się drzwi i... widzi swego sobowtóra. Czuje się (choć się go nie widzi) — osłupiałe zdziwienie ogarniające prezesa. Ręka uzbrojona w rewolwer wyciąga się ku niemu — po chwili chustka spada i widzimy... Carella. Bezsilna złość ogarnia prezesa. Kapitalna potem jest ta scena, gdy Carell rozmawiając z prezesem zapala papierosa i rewolwer kładzie na stole. Już chwycił go i wypalił w samą głowę Carella. Ale gentleman-detektyw strzepuje rękami. Poco tyle dymu? Bawidełko to było tylko — lecz teraz chwyta ręka jego prawdziwą broń, przed którą już prezes ugiąć się musi. I byłby niechybnie zginął — gdyby Carell nie kochał Heleny. Za cenę jej ocalenia — zdobywa prezes chwilę czasu i ta chwila wystarcza mu by się uratować. I znowu zaczyna się gonitwa i znowu zapomocą ukochanego imienia ojca, którego duch ma się ukazać za sprawą medyum, wpada Helena w zasadzkę. Któż ją wyratuje? Carell wyjechał niema go w Nowym Jorku. A tam nad dziewczyną złotowłosą czyhają bandyci.

Cudna, słodka Heleno, czy i tym razem unikniesz śmierci?

Widownia była zachwycona! Jeśli tu jeszcze nie był szczyt — jakież niebywałe emocye czekają nas jeszcze? **Nora.**

Viggo Larsen był nauczycielem wiejskim. Jeszcze przedtem służył jako oficer w wojsku belgijskim w Kongo.

A gwiazdy... płci pięknej?...

Marya Carmi, która między innemi tworzyła piękną kreacyę „Madonny" w „Cudzie" swego męża Vollmöllera, pochodzi z patrycyuszowskiej rodziny szwajcarskiej i jako dziewczyna nosiła nazwisko Eulalii Galli. Na scenę przeszła dzięki swemu ówczesnemu mężowi Vollmöllerowi.

Albert Basserman był chemikiem w laboratoryum, poczem przerzucił się na deski sceniczne.

Asta Nielsen była córką praczki, i zanim dostała się na ekran, była jedną z najlepszych aktorek w Kopenhadze Ernest Lubicz, Maks Pallenberg, Reinhold Schneuzel zaczynali jako komiwojażerowie handlowi. Mąż Asty Nielsen, Urban Gad, znany autor sztuk filmowych, był synem duńskiego admirała i rozpoczął karyerę jako rzeźbiarz.

Henny Porten jest dzieckiem kulis teatralnych, i pochodzi z rodziny aktorskiej. Podobnie Hanna Ralf pochodzi z rodziny artystycznej, a wysłana na pensyę do Londynu, wbrew woli rodziców dostała się na scenę.

Piękna Mia May zaczęła karyerę jako chórzystka w wiedeńskim „Apollo-teatrze", a z drobnej subretki powoli wybiła się na „władczynię świata".

Lotta Neumann i Lili Flohr rozpoczęły już w wieku dziecinnym karyerę teatralną.

Molly Wessely i Hanny Weisse były chórzystkami w berlińskich teatrach.

Ze świata Terpsyhory pochodzi i Pola Negri, która rozpoczęła swą karyerę artystyczną jako 14-letnia uczenica petersburskiej szkoły baletowej. Także Mia Mara kształciła się w Rydze na tancerkę.

Sybil Smolłowa (mowa tu o naszej uroczej Halinie Szmolcównej) tańczyła wpierw na deskach sceny w Rydze i w Warszawie.

Fern Andra rozpoczęła swą pracę jako tancerka sa lonie. Ale wiele gwiazd filmowych przeszło są filmy wprost z uniwersytetu. Ema Morena np. studyowała na uniwersytecie historyę sztuki. Fryderyk Żelnik pozdawał egzamina prawnicze poczem był aktorem na prowincyonalnych scenach.

Gusnar Tolnaes był synem profesora gimnazyalnego w Chrystyanii, studyował prawo, potem medycynę zdał rygoroza doktorskie z odznaczeniem i mimo to jako młody lekarz zwrócił się ku scenie i zasłynął jako jeden z najlepszych aktorów filmowych. (x).

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACE

Poszukuje: leśniczego egzaminowanego, nauczycielkę do klas licealnych z francuskiem, zarządczynie, kucharki, pokojowe, służące do wszystkiego. Biuro Niemcrynowskiej, plac Akademicki 3. 8999

Siły biurowe: a) biegła w stenografii i pisząca biegle na maszynie, obeznana z wszelkiemi czynnościami biurowemi, b) biegła w prowadzeniu kasy i obznajomiona z wszelkiemi czynnościami biurowemi poszukiwana. Oferty z odpisami świadectw prosi się złożyć do Adm. pod „Fabryka we Lwowie". 8987

Buchaltera-bilansisty, pierwszorzędną siłę, poszukuje wydawnictwo Ossolineum. Zgłoszenia z podaniem warunków, Wydawnictwo Ossolineum, Ossolińskich 11. 8986

Urzędnik hanelowy, mający praktykę w pierwszych firmach krajowych, poszukuje zaraz posady w charakterze buchaltera bilansisty lub korespondenta, ze względu na chwilowe warunki, jedynie na godziny popołudniowe. Oferty pod „W. O." przyjmuje Adm. „Gazety Wieczornej". 8984

Maszynistki bardzo zdolne do pisania na maszynie i 2 sztabowych podoficerów kancelaryjni do wyjazdu na prowincyę zaraz poszukiwani. Warunki bardzo korzystne. Osobiste zgłoszenia przyjmuje od 1—3 lutego, między 10—11 i 4—5, por. Feingold, Lwów, Kościuszki 18, II. p. 8981

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Tanio do nabycia za dolary. Kamienica piętrowa murowana pod blachą o dwunastu ubikacyach wraz z domem parterowym (oficyny) z tartego materyału, z ogrodem w Skolem, w pobliżu wszystkich urzędów. Nadaje się do każdego celu. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gazety Wiecz." pod „Kamienica za dolary". 8965

Próżne beczki po śledziach kupuje w większych ilościach firma Natan Silberner Drohobycz. 8989

Świtkę na średniego, szczupłego mężczyznę, tanio do sprzedania. Na Bajkach l. 7, I. p. od 2—5. 8988

Kamienicę dwupiętrową z komfortem i jednopiętrową sprzedam. Inż. Chrzanowski, Zimorowicza 6. 8980

I-a oryentalne papierosy, 5 milionów sztuk transit Wiedeń, tanio do natychmiastowej dostawy. Zgłoszenia do filii firmy **A. PROFETTA**, Wiedeń I., Wipplingerstrasse 24. 8961

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Kawaler, obywatel ziemski, poszukuje pokoju umeblowanego a ile możności z osobnem wejściem w parterze lub na I. piętrze. Zgłoszenia do Adm. „Gazety Wieczornej", za okazaniem kwitu inseratowego pod „Artykuły żywnościowe". 8983

Do wynajęcia ośm dużych ubikacyi suterenowych względnie piwnic (elektryka) na winiarnię, fabrykę, składownię itp. Brajerowska 3. Wiadomość Horazowski, Rzeźnicka 11, III. p. 8983

Do wynajęcia lokal żydowskiego komitetu ratunkowego (zatnia) Brajerowska 3, pięć ubikacyi na biuro lub sklep od roku 1922, Wiadomość gospodarz, tamże I. p. 8982.

ROZMAITE

Kamienie młyńskie po cenach konkurencyjnych, oraz wszelkie maszyny młynarskie, turbiny, motory, poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 8994

Welony ślubne, kwiaty balowe, kapelusze wieczorowe, poleca Topolnicka, Kopernika 1. 8316

Poszukuję kupna domu blizko ulicy Legionów, z wolnem mieszkaniem, za cenę mniej więcej 2 mil. M. Leon Friedmann, Drohobycz, pl. Maryacki 12. 8873

Fabryka Korków, Ormiańska 12. 8806

Gumki, zelówki automobilowe, obija obuwie długotrwałymi ochraniaczami, Jagiellońska 16. 8958

Sprzedaża kamienicy bez kosztów dla właściciela zajmie się inżynier Chrzanowski, Zimorowicza 6. 8946

Rąbane drzewo bukowe dostarcza do domu natychmiast „KOMPAS", (ul. Kilińskiego 3), gmach Unionbanku. 8855

Motory benzynowe, ropne, lokomobile, turbiny, obrabiarki drzewa, metali, gatry, poleca „PILOT" Lwów, Batorego 4. 8452

Ucznia (uczenicy)
poszukuje
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
ulica Akademicka l. 10.

ZESZYTY szkolne
papiery, przybory do pisania i kancelaryjne, tutki i bibułki, mydła toaletowe i t. d. kupuje się tanio i dobrze tylko w hurtownym i detalicznym składzie firmy Bracie GROSSKOPF i Ska, Lwów, pasaż Hausmana l. 3. 8979

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie — ul. Akademicka l. 4,
ogłasza konkurs na posadę
lustratora spółdzielni związkowych
Wymagania:
1) znajomość rachunkowości pojedynczej i podwójnej,
2) znajomość ustaw dotyczących spółdzielni,
3) praktyka w gospodarce spółdzielczej,
Warunki wedle umowy.
Posada do objęcia zaraz. 8993

Były współpracownik
i kierownik zagranicznych firm i fabryk maszyn do pisania, poleca swój zakład precyzyjno-mechaniczny, dla naprawy, przerobienia i odnowienia wszelkich maszyn do pisania pod firmą
OSKAR KATZ
Lwów, Legionów 4, I. p. (Hotel Corso). 8990

Dwa pokoje z kuchnią
w okolicy Gródeckiej zamienię na takież lub większe mieszkanie z kuchnią i komfortem w tej samej lub innej dzielnicy. — Pośrednictwo wynagrodzę.
Zgłoszenia do Administr. „Wieczornej" pod „Zaraz" 8953

R. HOFFMANN
Fabryka pończoch i rękawiczek
W ŁODZI — ULICA KOŚCIUSZKI 3,
poszukuje reprezentanta, względ. wyłącznego odbiorcy
na Wschodnią GALICYĘ. 8963

LAMPY ŚCIENNE,
Blacha lakierowana, zwierciadła i lampy wiszące, Wiedeńskie płaskie PALNIKI mosiężne i mosiądzowane, 3, 5, 8, 11-liniowe. SZKŁA do lamp i wszelkie inne artykuły ze szkła dętego poleca do natychmiastowej dostawy po cenach przystępnych
Firma A. Profetta
Szkła, porcelanowa emalia — eksport — lampy i artykuły metalowe, Wiedeń, Wipplingerstrasse 24. 8962

Poszukujemy w okolicy Lwowa obok toru kolejowego
około 2 do 3 mg. gruntu.
Zgłoszenia: Skład, Żółkiewska 79. 8927

Poszukuję BONY
umiejącej szyć, do opieki nad dziećmi na wsi. Zgłoszenia osobiste od 1—4 lutego Lwów, Hotel George'a u p. Wiktora, listownie zaś pod adresem: Zarząd dóbr Załuż. 8930

Poszukuję ogrodnika,
kawalera do ogrodu handlowego. — Zgłoszenia osobiste od 1—4 lutego, Lwów, Hotel George'a u p. Wiktora, listowne zaś pod adresem: Zarząd dóbr Załuż. 8929

CZEKOLADY
CZEKOLADĘ najlepsz. polskich fabryk w tabl. od 20—400 gr. tabl., deserowa, mleczna, waniliowa, migdał. itp.
CZEKOLADĘ różnych, najlepsz. gatunków.
Wszystko w cenie Mkp. 220·— FUNT.
Dla nawiązania prędszych stosunków wysyłam pocztą za zaliczką. Od każdej paczki 5-kilowej nic doliczam za opakowanie i przesyłkę Mkp. 50·—. 8968
Wysyłka odbywa się bez ograniczenia.
Wszelkie zamówienia adresować:
SKŁAD CZEKOLADY Jakób ŚWIECA
WARSZAWA — KRÓLEWSKA 49.
P. S. Cennik i opisy wysyłam darmo.
Cenniki darmo — Cenniki franco.

HERBATY

CHIŃSKIE I ANGIELSKIE ZE ŚWIEŻEGO ZBIORU W NAJPRZEDNIEJSZYCH GATUNKACH poleca

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Rutowskiego l. 3.

6284

LICYTACYA KONI WOJSKOWYCH.

Dnia 16. lutego 1921 r. o godz. 9 przed południem odbędzie się w Koszarach Kolumny Przewozowej 6. Szwadronu Taborów przy ul. Arciszewskiego 3 we Lwowie

LICYTACYA 78 WYBRAKOWANYCH KONI WOJSKOWYCH ZDOLNYCH DO PRACY NA ROLI.

Do licytacyi przystąpić mogą jedynie reflektanci wykazujący się poświadczeniem referenta rolniczego przynależnego Starostwa, że są samoistnymi rolnikami.

Poświadczenia te muszą być okazane Komisyi licytacyjnej na miejscu przetargu i przez tę w razie zakupu konia zostaną ściągnięte.

D. O. Gen. Lwów.

8935 L. 6716/IV/283/Kon.

Posady dyrektora dóbr

poszukuje wybitny, komercyalnie, teoretycznie i praktycznie wykształcony agronom, w średnim wieku, kawaler, posiadający dobre świadectwa z pierwszorzędnych gospodarstw pruskich, obejmie najchętniej posadę dyrektora cukrowni etc. — Łaskawe zgłoszenia do Administracyi pod „Akademik“. 8947

KAPUSTA KISZONA NADESZŁA!

Zamawiać można w handlu 8991

Edmunda RIEDLA

we Lwowie, ulica Rutowskiego l. 3.

Poszukujemy AGENTÓW

w całej Małopolsce, celem skupowania używanych BECZEK z cementu i używanych worków.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać do Spółki kred. i handlowej w Przeworsku. 8956

„OPUS“ Związek handl.-przemysł. w KRAKOWIE.

Sp. z ogr. por.

zawiadamia swych P. T. Klientów, iż z dniem dzisiejszym

otworzył filię we Lwowie

przy ul. Klonowicza 8.

i przyjmuje tamże zamówienia na

SKÓRĘ

towary tekstylne i artykuły kolonialne.

Dostawa towarów natychmiastowo z własnych magazynów we Lwowie.

Telegramy: „FILOPUS“, Lwów. 8915

MOTORY

benzynow. 6 HP. przewoźne

Köraus

najnowszej i najsolidniejszej konstrukcyi, wszelkie części składowe z najlepszego materyału, łatwe do obsługiwania. Nadają się wyśmienicie do poruszania wszelkich maszyn rolniczych, małych artaków i młynów. Dostarcza natychmiast ze składu w Krakowie

GEN. REPR. NA POLSKĘ

A. ROM. R, Biuro TECHN. HANDLOWE, Kraków, Długa 74. 8966

ZAMIENIĘ TRZY POKOJE wyżej, kuchnia, komfort, we Lwowie, na takie same w w Krakowie. Zgłoszenia pod „Korzystna zamiana“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 8967

Pamiętajmy o Śląsku!

Jako WYŁĄCZNI ZASTĘPCY AMERYKAŃSKICH FABRYK SAMOCHODÓW

„DODOS BROTHERS MOTOR CARS“

„ESSEX MOTOR CARS“ 8891

„HUDSON MOTOR CARS“

oraz FABRYKI GUM SAMOCHODOWYCH „FIRESTONE TIRE & RUBBER Co.“

na całe Państwo Polskie, **poszukujemy w większych miastach Polski z wyjątkiem Warszawy**

REPREZENTANTÓW

na prawach wyłączności.

O krótkie oferty w celu przesłania formularzy podań, uprzejmie prosimy piśmiennie lub telegraficznie.

POLO-AMERICANA

WARSZAWA, TWARDA 64, — Telefon 4-78, 28-03, 247-14.

KTO RAZ SPRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ ŻE NAJLEPSZĄ PASTĄ DO OBUWIA JEST „MARY“



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

PASTA „MARY“ dzięki swym własnościom chemicznym czyni skórę odporną na wilgoć, zapobiega pękaniu i nadaje obuwiu piękny połysk

8559 Przedstawiciel na Małopolskę Jakób Verständig, Rzeszów, Zamkowa 6.

„STELLA“

8757

Spróbujcie a przekonacie się że najlepsza pasta do obuwia jest „STELLA“

która jakością przewyższa wszelkie inne wyroby — odrzucajcie więc mniej warte — a używajcie jedynie pasty „STELLA“, która nadaje piękny połysk i konserwuje skórę.

„STELLA“ jest wszędzie do nabycia!!!

GŁÓWNY SKŁAD: MARKUS WILDER, Lwów — Szpitalna.

Czas odnowić prenumeratę!!!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4 Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI